

Sergiusz Leończyk

Mała Minusa w Kraju Krasnojarskim jako miejsce pamięci deportacji narodu polskiego

Niepodległość i Pamięć 24/1 (57), 157-174

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sergiusz Leończyk

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Mała Minusa w Kraju Krasnojarskim jako miejsce pamięci deportacji narodu polskiego

Słowa kluczowe

II wojna światowa, deportacje Polaków, dom dziecka, Polonia, ZSRR, Federacja Rosyjska, Polska

Streszczenie

Przymusowe przesiedlenia obywateli polskich były najbardziej masową formą represji stosowanych przez władze ZSRR. Kampania deportacyjna na ziemiach polskich zajętych przez ZSRR ruszyła w lutym 1940 r., a ustała z chwilą wybuchu wojny radziecko-niemieckiej 22 czerwca 1941 r. Zawarcie układu Sikorski – Majski 30 lipca 1941 r., wznawiającego stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu państwami, przywidywało też powołanie komisji polsko-radzieckiej, której zadaniem miało być regulowanie m.in. zagadnień opieki społecznej obywateli polskich przybywających na terytorium ZSRR. Stworzono podstawy prawne do organizacji schronisk i instytucji przedszkolnych w miejscach rozmieszczenia obywateli polskich, w celu okazania pomocy dzieciom pozbawionym rodziców. Na terenie Syberii zaczęły powstawać polskie domy dziecka, w Kraju Krasnojarskim, na południu tej jednostki administracyjnej w Bolszoi Jerbie i Małej Minusie. Obecnie, przy wsparciu organizacji polonijnych, na Syberii odbywają się regularne spotkania z byłymi wychowankami tych placówek, pielęgnuje się pamięć o tym tragicznym okresie historii.

Przymusowe przesiedlenia obywateli polskich były najbardziej masową formą represji stosowanych przez władze ZSRR. Na podstawie ustaleń polskich placówek w ZSRR z lat 1941–1942 ogólną liczbę deportowanych obywateli polskich określa się na około milion dwieście tysięcy¹. Nie ma zgodności, co do liczby wywiezionych w głąb ZSRR Polaków. Dotychczasowe ustalenia podawane przez historyków różnią się znacznie od wyników najnowszych badań prowadzonych w moskiewskich archiwach przez rosyjskiego historyka Aleksandra Gurjanowa². Rosyjski badacz, zasłużony działacz Stowarzyszenia „Memoriał”, liczbę wywiezionych w czterech deportacjach szacuje w granicach 300–314 tysięcy. Prace nad ustaleniem i weryfikacją dokładnych danych trwają do dziś³. Deportacje dotknęły również dzieci, których było około 380 tysięcy (30% ogólnej liczby deportowanych)⁴.

Kampania deportacyjna na ziemiach polskich zajętych przez ZSRR ruszyła w lutym 1940 roku, a ustała z chwilą wybuchu wojny radziecko-niemieckiej 22 czerwca 1941 roku. Gdyby nie wojna, która zmusiła władze ZSRR do uznania Rządu Polskiego na Uchodźstwie, oraz determinacja, z jaką walczyła Ambasada RP w Kujbyszewie o niemalże każdego obywatela polskiego zabranego do niewoli sowieckiej, pewnie nikt by stamtąd nie wrócił do ojczyzny.

Zawarcie układu Sikorski – Majski 30 lipca 1941 roku, wznawiającego stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu państwami, przywidywało też powołanie komisji polsko-radzieckiej, której zadaniem miało być regulowanie między innymi zagadnień dotyczących opieki społecznej obywateli polskich przybywających na terytorium ZSRR. Takie zadanie przyjęło Biuro Opieki Społecznej przy Ambasadzie RP.

¹ *W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali... Polska a Rosja 1939–42*, red. J. Gross, Londyn 1983, s. 8.

² *Masowe deportacje sowieckie w okresie II wojny światowej*, red. S. Ciesielski, Wrocław 1994, s. 46.

³ S. Ciesielski, *Masowe deportacje z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1940–1941 i losy deportowanych. Uwagi o stanie badań*, [w:] *Wschodnie losy Polaków*, red. S. Ciesielski, Wrocław 1997, s. 85–116.

⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Hoover Institution of War (dalej: HI)] – *Ambasada RP w Moskwie*, sygn. 29, s. 70.

By zebrać informacje i uruchomić odpowiednie mechanizmy pomocy zaczęto tworzyć sieć delegatur w terenie. Było tych delegatur 20 w stolicach republik i obwodów. Powołały one mężów zaufania w stolicach rejonów, którzy z kolei powołali pełnomocników w osadach⁵. Pierwszorzędnym zadaniem mężów zaufania było⁶ przyjście z pomocą dzieciom, poprzez tworzenie zakładów opiekuńczo-wychowawczych: sierocińców, stołówek⁷, szkół, przedszkoli, warsztatów (szewskie, krawieckie, stolarskie itp.).

Przede wszystkim stworzono podstawy prawne do organizacji schronisk i instytucji przedszkolnych w miejscach rozmieszczenia obywateli polskich, w celu okazania pomocy dzieciom pozbawionym rodziców⁸. Należało również zapewnić polskim zakładom odpowiednie „fondy”⁹, które obiecał Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych (LKSZ) w jednej ze swych not¹⁰. W ten sposób zakłady organizowane przez ambasadę zyskały formalną i faktyczną podstawę bytu. Uzyskiwano wpływ na wychowanie dzieci, zatrzy-

⁵ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7, *styczeń 1939–grudzień 1943*, oprac. E. Basiński, Warszawa 1973, s. 309–312.

⁶ Do uprawnienia delegatur, oprócz akcji pomocy, należała opieka prawna nad obywatelami polskimi, a w szczególności wystawianie im paszportów i innych zaświadczeń osobistych.

⁷ Zorganizowanie stołówek przyniosło znaczne ułatwienie. Znane były wypadki, kiedy przy takich punktach egzystowały sieroty, opiekowano się nimi, ponieważ nie było w pobliżu ani szkoły, ani sierocińca.

⁸ Nota LKSZ z 4 XII 1941 r. nr 51.

⁹ W ZSRR zakłady zamknięte i półzamknięte (sierocińce, przedszkola, szpitale) korzystały z prawa nabywania po cenach państwowych artykułów pierwszej potrzeby, co w praktyce oznaczało przydział pewnej ilości produktów według norm, ustalonych na osobę, po cenach rządowych. Przydział ten nosił nazwę „fondy”.

¹⁰ Notą z 12 II 1942 r. nr 28 LKSZ wyraził życzenie, iż „Ambasada RP stosownie do wyżej wykazanych środków zaradczych Rządu Radzieckiego postara się ze swej strony o szybkie urzeczywistnienie zamierzonych środków dla polepszenia warunków życia i pracy obywateli polskich”. Chodzi tu o to, że mimo iż władze ZSRR zobowiązały się zaopatrywać polskie zakłady opiekuńczo-wychowawcze przede wszystkim w artykuły spożywcze, to płacić za te przydziały miała ambasada. W tym celu zaciągnęła ona pożyczkę w kwocie 100 milionów rubli u Rządu Radzieckiego.

mując proces rusyfikacji, zakłady zamknięte (sierocińce) izolowały od tych wpływów – wychowywały, jeśli nie według ustalonych szkolnych programów, to w każdym razie w duchu narodowo-państwowym i religijnym.

Władze radzieckie uważały tworzenie polskich sierocińców za bezcelowe, uzasadniając, że analogiczne radzieckie zakłady mogą rozłożyć opiekę nad sierotami polskimi. Cel był bardzo przejrzysty: wynarodowienie i wychowanie zgodnie z zasadami komunistycznymi. Świadczą o tym listy dzieci, pisane żargonem polsko-rosyjskim lub wręcz po rosyjsku – oraz ukrywanie nazwisk dzieci, uniemożliwienie kontaktu z nimi, trudności przy wydobyciu ich z *dietdomów* (domów dziecka). Ogromne niebezpieczeństwo groziło także tym dzieciom, które miały rodziców. Ujemny wpływ otoczenia był duży, a młode umysły chłonęły wszystko, co najgorsze.

Rozmowa przedstawiciela ambasady w dniu 18 grudnia 1942 roku w LKSZ wykazała, że władze uważają, iż działalność kulturalna prowadzona przez Polaków ma charakter polityczny¹¹. Mimo to ambasada co miesiąc uruchamiała nowe placówki opiekuńczo-wychowawcze. Stosunek władz radzieckich do akcji opiekuńczej ambasady był bardzo charakterystyczny, z uwagi na centralizację aparatu radzieckiego. Władze centralne zgodziły się w zasadzie na istnienie polskich zakładów-placówek, a nawet wyraziły nadzieję, że ambasada działalność tę rozwinie, lecz jednocześnie poprzez swoje organy w terenie hamowały wszelkie inicjatywy podejmowane przez ambasadę w tym kierunku. W europejskiej części Rosji powszechny był negatywny stosunek władz miejscowych, wyrażający się w piętrzeniu trudności technicznych w organizacji i zaopatrzeniu zakładów przy wysuwaniu argumentów natury merytorycznej, jak niecelowość organizowania polskich zakładów. Na Syberii zdecydowanie negatywny stosunek

¹¹ We wszystkich zakładach dzieci uczyły się religii (katolickiej lub mojżeszowej). Na ścianach wisiały krzyże i obrazy świętych. Zdarzyło się kilka wypadków zakazu prowadzenia nauki religii i modlitw. Było to też nieraz powodem likwidacji zakładów. Tak było np. w obwodzie nowosybirskim: „iż Polska szkoła (kursy) i stolówka (...) została na polecenie NKWD zamknięta z dniem 25.02.43 ponieważ jest prowadzona nie w duchu socjalizmu. Rzekomo tematem przesłuchania było, czy faktycznie dzieci żegnają się i modlą przez zajęciami i po zajęciami”, AAN, HI/VII/58, kl. 300.

władz wobec działalności ambasady przejawiał się na terenie obwodów irkuckiego i omskiego. Powstanie większej ilości zakładów na Syberii zawdzięczać należy przedsiębiorstwom, w których pracowali obywatele polscy.

W historii rozwoju zakładów opiekuńczo-wychowawczych daje się zauważyć trzy okresy¹². Pierwszy rozpoczął się w październiku 1941 roku i trwał do lutego 1942 roku. Jest to okres niezorganizowanej pracy, samorzutnej inicjatywy obywateli polskich przy bardzo nikłej pomocy pieniężnej ambasady i wojska, okres wyjątkowo przyjaznej współpracy z władzami miejscowymi na niektórych terenach Kazachstanu oraz na Syberii (październik 1941 r. – szkoła w Kwitkie w obwodzie irkuckim; domy noclegowe w Syktywkarze w Komi ASRR, schronisko dla inwalidów w Tomsku).

Drugi okres rozpoczął się z chwilą ustalenia na drodze dyplomatycznej kompetencji delegatur i ich zakresu terytorialnego. Ambasada mianowała szereg mężów zaufania spośród osób już pracujących, a jednocześnie wysłała w teren delegatów, którzy do swych siedzib dotarli przeważnie w połowie lutego 1942 roku. W okresie tym nadeszły pierwsze transporty pomocy z zagranicy. Ambasada opracowała szczegółową instrukcję dla delegatów i mężów zaufania, co spowodowało, że praca organizacyjna przybrała formy planowe i konkretne.

Ze sprawozdania wynika, że 30 marca 1942 roku na terenie ZSRR istniały 24 sierocińce, obejmujące 2135 dzieci; 35 przedszkoli, obejmujących 870 dzieci; 10 szkół i 25 szkółek¹³.

Trzeci okres funkcjonowania oświaty rozpoczął się z chwilą likwidacji delegatur. Przypuszczalnych przyczyn likwidacji było niewątpliwie wiele. Najważniejsze z nich miały jednak charakter zewnątrzpolityczny. Przede wszystkim zatarg o delegatury był przygotowany przez rząd radziecki i stanowił próbę sił, mającą stronie radzieckiej wykazać, w jakim stopniu Anglia i Stany Zjednoczone zechcą i są w stanie poprzeć najżywotniejsze sprawy Polski. Dążeniem Związku Radzieckiego było osłabienie stanowiska Polski na forum międzynarodowym.

¹² Taki podział przyjęła ambasada w swoich sprawozdaniach.

¹³ AAN, HI/VII/57, kl. 414.

W lipcu 1942 roku władze radzieckie jednostronnym zarządzeniem zlikwidowały wszystkie delegatury. Likwidacja delegatur nie pociągnęła za sobą całkowitej likwidacji zakładów istniejących na obszarze ZSRR. Działała jednak hamująco na ich rozwój z następujących powodów: zmiany podejścia władz radzieckich do akcji opiekuńczej ambasady i do zagadnień polskich w ogóle (stosunek wyraźnie negatywny), konieczność organizowania sieci placówek na nowo, w drodze wyłącznie korespondencyjnej, a także rosnących trudności w uzyskaniu „fondów” i ograniczenia ich rozmiarów.

W Kraju Krasnojarskim polskie domy dziecka powstały na południu tej jednostki administracyjnej w Bolszaj Jerbie i Małej Minusie¹⁴. Zgodnie z polskimi dokumentami w domu dziecka w Małej Minusie, znajdującej się w odległości 6 km od Minusińska, przebywało około 300 dzieci¹⁵. Dokumenty znajdujące się w miejskim archiwum w Minusińsku mówią o 110 dzieciach i 43 osobach dorosłych wchodzących w skład personelu¹⁶.

Polski dom dziecka w Małej Minusie zajmował parter drewnianego budynku wiejskiej szkoły. Należały do niego także: szopa i stajnia w obrębie szkoły, jedno pomieszczenie w klubie wiejskim, jako sypialnia dla starszych chłopców, oraz jednopiętrowy budynek przy młynie dla starszych dziewcząt i nauczycielek. W szkole była pralnia, kuchnia i magazyny. Kierowniczką i dyrektorem Polskiego Domu Dziecka została Maria Karska. Naczelnym administratorem był Michał Zalewski, który później zginął na froncie¹⁷. Nie wszystkie dzieci mieszkające w tym domu były pełnymi sierotami, wiele miało rodziców walczących na froncie.

W ciągu ostatnich 15 lat zostało przeprowadzonych ponad 100 wywiadów z byłymi wychowankami Polskiego Domu Dziecka w Małej Minusie.

¹⁴ Obecnie wieś Bolszaja Jerba jest wchodzi w skład rejonu bogradzkiego Republiki Chakasji, natomiast wieś Małaja Minusa w skład rejonu minusińskiego Kraju Krasnojarskiego.

¹⁵ Ibidem, s. 53.

¹⁶ Минусинский городской государственный архив, Ф. 33, Оп. 1, Д. 153, Л.24.

¹⁷ Ibidem, Л. 25.

Jak wspomina Bolesław Włodarczyk, wychowanek domu dziecka w Małej Minusie:

Wszystkie dzieci jadały trzy razy dziennie, a grupa najmłodszych dostawała jeszcze drugie śniadanie. Obiad był zawsze gorącym posiłkiem, a na drugie danie wydawano oddzielnie kanapki z konserwą rybną. Podstawowe produkty, takie jak konserwy rybne i mięsne, mąka, cukier, kasza, otrzymywaliśmy w ramach amerykańskiej pomocy z UNRRY, chleb, mleko i ziemiopłody dawał nam miejscowy kołchoz w zamian za dniówki odpracowywane przez starszych wychowanków naszego domu¹⁸.

Władysław Katroń wspomina:

W odległości około 6–7 kilometrów od kilkudziesięcioletniego miasta powiatowego Minusińsk rozłożyła się po obu brzegach, krętej i bogatej w zakola rzeczki Minusinki – wiejska osada Mała Minusa. Miejscowość ta z jednej strony była wsią kołchozną, stanowiącą bezpośredni spichlerz dla Minusińska, a z drugiej: bliskość miasta, nazwa rzeczki i samej wsi, zlokalizowanie w tej wsi elektorów zbożowych z całego prawie regionu minusińskiego oraz rozbudowany w stylu miejskim, ośrodek kulturalno-oświatowy z klubem oraz budynkami gospodarskimi – nadawały tej wsi miejski charakter dzielnicy Minusińska. We wsi była cerkiew¹⁹.

Przed śniadaniem zazwyczaj odbywała się poranna modlitwa i śpiewano *Kiedy ranne wstają zorze*, wieczorem przed snem śpiewano *Rotę*. Wychowankowie obecnie przypominają sobie trzy święta, które urozmaicały ich codzienność. To Wigilia Bożego Narodzenia, Święto Matki Boskiej Gromniczej, imieniny dyrektorki Marii Karskiej oraz Niedziela Wielkanocna. Dzieci w wieku 6–16 lat wychowywano w duchu polskości:

W stołówce zrobiono patriotyczny kącik, w którym wyeksponowano narodowe

¹⁸ Б. Влодарчик, Мои воспоминания о Малой Минусе, „Rodacy” 2001, nr 4(16), s. 13.

¹⁹ W. Katroń, *Losy Kresowiaka. Z Kresów Wschodnich na Syberię i powrót w polskim mundurze do ojczyzny*, Szczecin 1998, s. 45.

polskie symbole, a także przedstawiano folklor różnych polskich regionów. W domu dziecka działał zespół, który w wolnym czasie przygotowywał swój program, by później wystawić go przed rannymi żołnierzami radzieckimi przebywającymi w szpitalu w Minusińsku. Wychowankowie podzieleni byli na grupy harcerskie i zuchowe. Każda grupa przybrała nazwę zwierzęcia. Organizowano przeróżne zabawy harcerskie, pląsy i gry²⁰.

Nadzieja na przetrwanie tej syberyjskiej niewoli i powrót w rodzinne strony – do Polski – była mocno zakorzeniona w psychice wychowanków domu dziecka. Nieomal wszyscy zesłańcy z Polski żyli nadzieją, że prędzej czy później wrócą do Kraju.

Jerzy Lewicki wspomina:

Nie pamiętam pierwszych wrażeń spotkania z tym Domem Dziecka, ale bardzo szybko zaakceptowaliśmy z bratem pobyt w sierocińcu. Byliśmy tam wśród swoich. Były tam dzieci polskiego pochodzenia oraz personel. Dzieci były podzielone na kilka grup wiekowych. Brat został przydzielony do starszej grupy, ja znalazłem się w średniakach. Dzieci rozmawiały po rosyjsku i po polsku (łamaną polszczyzną). Nauka w szkole odbywała się po rosyjsku, ponieważ chodziliśmy do szkoły razem z rosyjskimi dziećmi. Mieliliśmy cztery godziny nauki po rosyjsku i jedną godzinę nauki języka polskiego po polsku.

W sierocińcu dzieci dostawały posiłki trzy razy dziennie. Na deser były wytłoki z buraków. Najbardziej w pamięci dzieci pozostała zupa – kapuśniak. Gdy kołchoz zbierał kapustę to oddawał dla domu dziecka liście, które pozostawały po tych zbiorach. Liście te kiszono i często robiono z nich zupę.

W domu dziecka często odbywały się koncerty. Próby zespołu miały miejsce dwa razy w tygodniu²¹.

Henryka Bogusławska wspomina:

Tam byliśmy dziećmi, których nikt nie kochał, nie pieścił, nie przytulał, nie zaspokajał też żadnych naszych potrzeb. Wymagano od nas bezwzględного posłuszeństwa i pokory. Nikogo pośród naszego personelu nie martwił i nie wzruszał

²⁰ W. Katroń, op. cit., s. 55–56.

²¹ Z badań własnych, niepublikowane.

ustawiczny niedostatek żywności. Byliśmy tam wciąż głodni, mimo że dawano nam trzy posiłki dziennie. Na śniadanie była jedna, przerażająco mała kromka chleba ze śladem jajecznicy z amerykańskich jajek w proszku i kubek czegoś, co nazywało się herbatą! Muszę wyjaśnić, że owe kromki chleba ułożone były jedna na drugiej stożkowo na ogromnej tacy. Tą tacę z kuchennego okienka na scenie odbierała jedna z kucharek, najczęściej „Mamusia”. Ilość kromek była bardzo dokładnie policzona, aby starczyło dla całej grupy czekającej przy stołach. Zdarzało się i to dosyć często, że wysocy chłopcy wskakiwali na scenę w momencie, kiedy „Mamusia” z niej schodziła trzymając do góry ciężką tacę z chlebem. Chwyтали parę cennych kromek z tacy. Oczywiście dla kogoś na końcu stołów zabrakło chleba. Tym faktem nikt się szczególnie nie przejmował. A przecież owe kromki chleba były zawsze zbyt małe, aby zaspokoić głód. Na obiad dawano nam w blaszanej misce jakąś polewkę zwaną zupą. Chociaż od czasu do czasu była to smakowita soczewica lub też kasza.

Pani Godlewska była komendantką harcerską. Pełniła funkcję duszpasterza dzieci. Ona też zainicjowała sposób umartwiania się. Polegało ono na tym, aby poświęcić obiadową kromkę chleba na rzecz pracującej w Krasnojarsku (oddalonym o 400 kilometrów od Małej Minusy) siostry Henryki Bogusławskiej – Ireny. Dzieci musiały oddawać do suszenia kromki, które potem były odsyłane siostrze do Krasnojarska.

Henryka Bogusławska, również jak Jerzy Lewicki wspomina, że w domu dziecka urządzone były akademie i różne imprezy. Wówczas dzieci śpiewały rozmaite patriotyczne piosenki, deklarowały wiersze, tańczyły. Przygotowywały same stroje ze stepowej trawy kowyl. Zdarzało się też, że wyjeżdżały z przygotowanymi przedstawieniami do Minusińska. Były to dla dzieci bardzo podniosłe i uroczyste momenty.

W 1946 roku rosyjscy uczniowie VI klasy, gdzie uczyła się Henryka Bogusławska, urządzili dzieciom polskim wyjeżdżającym do Kraju wieczór pożegnalny. W czasie tego wieczoru wszystkie dzieci z Małej Minusy wręczały swoim polskim kolegom drobne upominki. Dzieci płakały z powodu rozstania z przyjaciółmi i kolegami, z którymi spędziły około pięć lat²².

²² Z badań własnych, niepublikowane.

W tych relacjach – ówczesnych małych zesłańców – nie ma tragizmu. Zapamiętali często jakieś drobne szczegóły (dotyczące głodu i innych przeżyć), niemniej jednak zapadły one głęboko w ich podświadomość. Od tych wydarzeń, które zostały przedstawione powyżej minęło sześćdziesiąt kilka lat. Zatarły się więc te bardziej przyjemne wrażenia, których zresztą nie było tak wiele. Byli wychowankowie na ogół nie wspominają pięknych krajobrazów czy interesujących zjawisk przyrody. Syberia nauczyła ich jednak samodzielności i szacunku do pracy, odpowiedzialności za siebie i innych umiejętności pokonywania różnych życiowych trudności. Ich obecne życie na ogół niczym nie różni się od życia reszty społeczeństwa. Żyją na średnim poziomie materialnym, nie narzekają, cieszą się tym, co mają.

Różnie układały się kontakty z miejscową ludnością. Jak wspomina Jewdokija Napierkowska, mieszkanka Małej Minusy: „Polacy zadziwiali swoją religijnością, zażyłością i otwartością do miejscowych”²³. Lekarze z polskiego domu dziecka byli dla miejscowych niejednokrotnie jedyną pomocą, bo na wsi nie było żadnego punktu medycznego. Były wychowanek Władysław Katroń wspomina, że jednak szczególnie bliskich, przyjacielskich kontaktów z miejscową młodzieżą nie było. Do obostrzenia kontaktów dochodziło szczególnie w 1943 roku. Wpływała na to ogólnie zła opinia o Polsce i Polakach po wyprowadzeniu polskich jednostek wojskowych przez generała Władysława Andersa na Środkowy Wschód i zerwaniu stosunków między polskim rządem na emigracji a rządem radzieckim²⁴. Mimo wszystko Polacy cieszyli się autorytetem wśród innych zamieszkujących wioskę deportowanych narodów – Kałmuków, Litwinów i Niemców. Było ich więcej i tworzyli rzeczywiście jeden organizm – dziecięcą polską republikę na dalekiej Syberii²⁵.

W marcu 1946 roku powiadomiono dzieci, że wkrótce powrócą do ojczyzny. W związku z repatriacją polskich dzieci z terytorium ZSRR zorganizowano specjalną polsko-radziecką komisję. Główną przyczyną wstrzymywania repatriacji był problem obywatelstwa.

²³ Т. Зыкова, Вынужденные гости Сибири, „Надежда”, 20. 01. 1999.

²⁴ W. Katroń, op. cit., s. 58–59.

²⁵ Т. Зыкова, op. cit.

Władze radzieckie żądały od strony polskiej dokumentów potwierdzających polskie obywatelstwo repatriowanych dzieci, wydanych przed 17 września 1939 roku. Wielu takich dokumentów nie posiadało. Oprócz tego od wszystkich dzieci w wieku powyżej 14 lat żądały deklaracji potwierdzającej wolę wyjazdu do Polski lub pozostania w ZSRR. Zaświadczeń żądano po to, by utrudnić repatriację polskich dzieci, a dokładniej po to, by urzeczywistnić wolę władzy radzieckiej. W odpowiedzi na pisma polskiej placówki konsularnej, często zwlekano z odpowiedzią lub wysyłano absurdalne uzasadnienia.

Dom Dziecka w Małej Minusie znajduje się 100 kilometrów od stacji kolejowej we Wschodniej Syberii. Obecnie panują tam czterdziesto- pięćdziesięciostopniowe mrozy. Z Małej Minusy do stacji jeździ tylko w dni bezwietrzne i bezśnieżne na psach. Teraz ewakuacja jest niemożliwa, byłoby to równoznaczne ze skazaniem na zamrożenie. Trzeba czekać do wiosny, a wiosna w tym kraju rozpoczyna się późno. W planach kalendarzowych wyjazdu domów dziecka z ZSRR do Polski dom dziecka z Małej Minusy ma termin wyznaczony na 15 VI 1946 r.²⁶

Absurdalność tej odpowiedzi polega na tym, że do stacji kolejowej jest niecałe 25 km, nigdy na psach (psim zaprzęgiem) po stepach minusińskich się nie jeździło. Wiosna w minusińskiej kotlinie rozpoczyna się znacznie wcześniej niż w innych regionach Syberii.

Repatriacja dzieci miała miejsce 1 kwietnia 1946 roku:

Podjechali po nas autobusami i ciężarówkami, którymi przewieziono ludzi i ich rzeczy. Odwożono nas do Abakanu w trzech partiach: pierwszej – porannej, obejmującej „średniaków” w wieku 9–14 lat, w niej znajdował się mój brat; drugiej – południowej, obejmującej maluchów i część personelu; trzeciej – wieczornej, obejmującej dzieci starsze i pozostały personel oraz rzeczy osobiste. Oprócz wychowanków domu dziecka do Abakanu przywieziono jeszcze dzieci z innych domów dziecka z terenu Kraju Krasnojarskiego. Na stacji kolejowej podstawiono wagony towarowe z piecykami przeznaczonymi do ogrzewania i gotowania potraw,

²⁶ T. Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Jelenia Góra 1982, s. 145.

a także prycze do spania. W każdym wagonie oprócz dzieci podzielonych według kryterium wiekowego, znajdowali się dorośli, którzy mogli przynosić ze specjalnego wagonu przydzielone produkty spożywcze i przygotowywać potrawy. Młodzież starsza jechała w oddzielnym wagonie samodzielnie. Nad wszystkim czuwał radziecki komendant z kilkoma żołnierzami przeznaczonymi do ochrony transportu. W czasie podróży, minimalnie raz w tygodniu, zatrzymywaliśmy się na większych stacjach, gdzie odswżawiano nas i gdzie mogliśmy pójść do łaźni. Granicę Polski przekroczyliśmy 27 kwietnia 1946 roku²⁷.

Z Małej Minusy do Polski wróciło 145 osób, w tym 119 dzieci. W Polsce dzieci rozmieszczono w ewakuacyjno-rozdzielczej placówce w Gostyninie pod Warszawą. Po siedmiodniowej kwarantannie przekazane zostały do różnych domów dziecka w Polsce²⁸.

Różnie ułożyły się losy wychowanków polskich domów dziecka. Nierzadko musieli ukrywać fakt swojej deportacji do ZSRR. Bolesław Włodarczyk został wojskowym, a zawód ten w powojennej Polsce najbardziej przyciągał różnorodne pytania i pytających o przeszłość. Po przejściu w stan spoczynku Bolesław Włodarczyk aktywnie uczestniczy w działalności organizacji sybirackich. W 1992 roku we Wrocławiu miał miejsce pierwszy zjazd wychowanków polskich domów dziecka w ZSRR. W 2000 roku powstała Ogólnopolska Federacja Organizacji Syberyjskich, której wiceprezesem został Bolesław Włodarczyk. Organizacja ta wspólnie ze Związkiem Sybiraków RP usiłuje jednoczyć stowarzyszone podmioty, by głosić prawdę o historii deportacji narodu polskiego do ZSRR. W tym celu w miejscach przebywania Polaków na Syberii fundowane są pamiątkowe tablice, organizowane spotkania historyczne łączące przeszłość ze współczesnością, spotkania z zesłanymi Polakami i tymi, którzy nie doświadczyli takiej gehenny. We wrześniu 2001 roku, pierwszy raz po 64 latach Bolesław Włodarczyk odwiedził Małą Minusę, gdzie na ścianie dawnego polskiego domu dziecka, a obecnie siedziby wiejskiej administracji odsłonił tablicę pamiątkową, na której widnieją po polsku i po rosyjsku następujące słowa:

²⁷ Б. Влодарчик, *op. cit.*, s. 25.

²⁸ Т. Вугай, *op. cit.*, s. 131.

W tym domu w latach 1943–1946, z inicjatywy rządu polskiego i przy życzliwości władzy radzieckiej znajdował się dom dziecka sierot polskich. Żyjący w Polsce wychowankowie tego domu dziecka, wyrażają władzom administracyjnym i mieszkańcom Małej Minusy podziękowanie za stworzenie warunków przetrwania trudnego okresu w ich życiu i umożliwienie zachowania patriotycznych wartości. Mała Minusa, wrzesień 2001²⁹.

W dniach 19–23 maja 2002 roku w Iławie odbył się II Światowy Zjazd wychowanków byłych syberyjskich domów dziecka. Po 56 latach od opuszczenia *dietdomów*, w Iławie zebrało się około 300 osób. Jedną z najliczniejszych grup uczestniczących w Zjeździe stanowili wychowankowie domu dziecka w Małej Minusie – 14 osób. Po zakończeniu Zjazdu grupa „minusińczyków” wyjechała do Malborka, gdzie po powrocie w 1946 roku mieścił się dom dziecka nr 1 i gdzie przebywały polskie sieroty z Syberii. Obecnie jest to Szkoła Podstawowa nr 3, gdzie do dzisiaj wśród młodzieży podtrzymuje się i pielęgnuje historyczną pamięć o polskich sierotach z Syberii. Po spotkaniu wychowankowie domu dziecka z Małej Minusy postanowili w roku 2003 razem z Bolesławem Włodarczykiem odwiedzić miejsce swego dzieciństwa – Małą Minusę³⁰.

Organizatorem pierwszego takiego zjazdu na syberyjskiej ziemi było Narodowo-Kulturalne Stowarzyszenie „Polonia Minusińska” w Minusińsku i Kulturalno-Narodowa Organizacja „Polonia” Republiki Chakasji. Organizacje te razem z 45 innymi polonijnymi stowarzyszeniami wchodzi w skład Kongresu Polaków w Rosji, działającego od 1992 roku³¹. W spotkaniu w Małej Minusie w dniach 20–25 maja 2003 roku wzięło udział rodzeństwo Janina i Józef Bołonkowscy oraz trzy siostry Bogusławskie: Honorata, Henryka i Danuta. Kierownikiem i inicjatorem tego spotkania z polskiej strony był Bolesław Włodarczyk, wiceprezes Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Syberyjskich

²⁹ S. Leończyk, *Polski dom dziecka w Małej Minusie na terenie Krasnojarskiego Kraju*, „Rodacy” 2003, nr 2(22), s. 27.

³⁰ B. Włodarczyk, *I znów razem. Wspomnienie z II Światowego Zjazdu wychowanków byłych syberyjskich domów dziecka*, „Rodacy” 2002, nr 2–3(18–19), s. 6–7.

³¹ Informacja FPNKA „Kongres Polaków w Rosji”, Moskwa 2013.

oraz Sekretarz Generalny Federacji prof. Antoni Giza ze Szczecina³². Zaangażowane władze wiejskie i powiatowe stworzyły z tego spotkania święto dla gości i całej wioski. W maju 2003 roku w Tobolsku, w obwodzie tiumieńskim, z inicjatywy obwodowego polonijnego stowarzyszenia „Latarnik” została odsłonięta już druga z kolei na ziemi syberyjskiej pamiątkowa tablica, na ścianie budynku byłego polskiego domu dziecka, a rok później – w maju 2004 roku – przy miejscowej szkole podstawowej w Małej Minusie uroczyste otwarto Muzeum Polskiego Domu Dziecka³³.

Ważnym wydarzeniem dla Polonii syberyjskiej i byłych wychowanków polskich domów dziecka w byłym ZSRR stało wzniesienie jednego w Federacji Rosyjskiej pomnika Polskim Matkom i Dzieciom, pochowanym w ziemi syberyjskiej. Z inicjatywy Związku Sybiraków i organizacji polonijnych pomnik ten uroczście odsłonięto w syberyjskim mieście Minusińsk 20 lipca 2007 roku³⁴. Natomiast w dniach 1–9 września 2013 roku w Małej Minusie, Minusińsku, Abakanie i Szuszeńskoje odbyły się Dni Kultury Polskiej z okazji 150. rocznicy powstania styczniowego oraz 20-lecia odrodzenia ruchu polonijnego na Syberii. Obchody zainauguowało uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w Małej Minusie z udziałem honorowych gości szkoły, byłych wychowanków polskiego domu dziecka – Bolesława Włodarczyka i Jerzego Lewickiego. Wśród gości znalazła się również ekipa TV Wrocław pod kierownictwem red. Grażyny Orłowskiej-Sondej. Razem z gośćmi uczestnicy Dni Kultury Polskiej zwiedzili miejsca związane z polskim domem dziecka, w tym groby dwóch Polek, wychowawczyń tej placówki, zmarłych pod koniec wojny i pochowanych na miejscowym cmentarzu³⁵. Tradycyjnie złożono wieńce pod pomnikiem

³² B. Włodarczyk, *Wspomnienie dzieciństwa*, „Rodacy” 2003, nr 3(23), s. 26–27.

³³ B. Włodarczyk, *Jubileuszowa refleksja*, „Rodacy” 2004, nr 3(27), s. 26–27.

³⁴ B. Włodarczyk, *Pamięć i nostalgia. Peregrynacje syberyjskich sierot*, „Rodacy” 2007, nr 3(40), s. 8–10.

³⁵ W 2007 roku mieszkaniec wsi Mikołaj Fiedorowicz Anisimow, w domu którego mieszkała jedna ze zmarłych kobiet, wskazał miejsce pochówku. W tym samym roku groby zostały poświęcone przez księdza proboszcza rzymskokatolickiej parafii w Abakanie Radosława Kwarczyńskiego. W 2013 r. Konsulat Generalny RP w Irkucku przeznaczył środki finansowe na wykonanie i montaż krzyży

Polskim Matkom i Dzieciom. Kulminacyjnym wydarzeniem stało się spotkanie w Szuszeńskoję: wystawa historyczna poświęcona polskim zesłańcom po powstaniu styczniowym 1863 roku oraz konferencja naukowa pt. „Problemy syberyjsko-polskiej historii i dialog kultur”³⁶.

Uroczystości, które odbyły się na terenie dwóch jednostek administracyjnych – Republiki Chakasji i Kraju Krasnojarskiego, ich oprawa, uczestnicy oraz relacje w miejscowych środkach masowego przekazu – telewizji, prasie i położenie akcentu nie tylko na 150. rocznicę powstania styczniowego oraz na trudne karty historii XX wieku i 20-lecie odrodzenia ruchu polonijnego na Syberii, świadczą o potrzebie ujawniania trudnych momentów historii oraz o otwarciu nowych kart w stosunkach polsko-rosyjskich.

Sergiusz Leończyk

Bibliografia

- Bugaj T., *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Jelenia Góra 1982.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7, styczeń 1939–grudzień 1943, oprac. E. Basiński, Warszawa 1973.
- Dzień zaduszny w Małej Minusie i Minusińsku*, artykuł redakcyjny, „Rodacy” 2013, nr 2(60).
- Katroń W., *Losy Kresowiaka. Z Kresów Wschodnich na Syberię i powrót w polskim mundurze do ojczyzny*, Szczecin 1998.
- Leończyk S., *Polski dom dziecka w Małej Minusie na terenie Krasnojarskiego Kraju*, „Rodacy” 2003, nr 2(22).
- Masowe deportacje sowieckie w okresie II wojny światowej*, red. S. Ciesielski, Wrocław 1994.

katolickich na grobach, a także na przedsięwzięcia podczas Dnia Pamięci. Na każdym krzyżu jest tabliczka: „Obywatelka Polski, która mieszkała w czasie II wojny światowej we wsi Mała Minusa. Pokój Jej duszy”, na wieńcu wstęga z napisem: PAMIĘCI POLAKÓW POLEGŁYCH TU W CZASIE WOJNY”. (Patrz: *Dzień zaduszny w Małej Minusie i Minusińsku*, artykuł redakcyjny, „Rodacy” 2013, nr 2(60), s. 6–9.

³⁶ B. Włodarczyk, S. Madej, *Dialog polsko-syberyjski przedmiotem konferencji naukowo-historycznej w Kraju Krasnojarskim i Abakanie*, „Rodacy” 2013, nr 2(60), s. 6–9.

W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali... Polska a Rosja 1939–42, red. J. Gross, Londyn 1983.

Wschodnie losy Polaków, red. S. Ciesielski, Wrocław 1997.

Włodarczyk B., *Jubileuszowa refleksja*, „Rodacy” 2004, nr 3(27).

Włodarczyk B., *Pamięć i nostalgia. Peregrynacje syberyjskich sierot*, „Rodacy” 2007, nr 3(40).

Włodarczyk B., *Wspomnienie dzieciństwa*, „Rodacy” 2003, nr 3(23).

Włodarczyk B., Madej S., *Dialog polsko-syberyjski przedmiotem konferencji naukowo-historycznej w Kraju Krasnojarskim i Abakanie*, „Rodacy” 2013, nr 2(60).

Влодарчик Б., Мои воспоминания о Малой Минусе, Rodacy 2001, nr 4(16).

Зыкова Т., Вынужденные гости Сибири, „Надежда”, 20.01.1999.

Mala Minusa in Krasnoyarsk Krai as a memorial of the deportations of the Polish nation

Keywords

World War II, deportations of Poles, orphanages, Polish immigrant communities, the Soviet Union, Russian Federation, Poland

Abstract

Obligatory displacements of the Polish citizens was one of the most common methods of repression used by the Soviet authorities. The Soviet deportation campaign started on the Polish territory in February 1940 and finished after the outbreak of the German-Russian war on the 22 June 1941. The conclusion of the Sikorski–Mayski agreement on the 30 July 1941 resumed the diplomatic relationships between the both countries. It concluded also the appointment of a Polish-Soviet committee for the regulation of the social care of the Polish citizens, who lived at the territory of the Soviet Union. It was a legal framework for the organization of the Polish shelters and kindergartens in the regions of the exile of the Polish citizens. The institutions aimed at helping the orphan children. In the Siberia, Polish orphanages were organized. In the southern part of the administration unit Krasnoyarsk Krai, Polish orphanages existed in Bolshaya Erba and Mala Minusa. Thanks to the Polish immigrants organizations in Siberia, the regular meetings with the former charges are held till this day and this tragic period of history commemorated.

Malaya Minusa in der Region Krasnojarsk als Gedenkstätte der Deportationen der polnischen Nation

Schlüsselwörter

Zweiter Weltkrieg, Deportationen von Polen, Kinderheim, Auslandspolen, UdSSR, Russische Föderation, Polen

Zusammenfassung

Zwanghafte Übersiedlung der polnischen Bürger war die häufigste Form der Repressionen, die von sowjetischen Behörden verwendet wurde. Die Deportationskampagne auf dem von der Sowjetunion besetzten Gebiet Polens fing im Februar 1940 an und endete nach dem Ausbruch der deutsch-sowjetischen Krieg am 22 Juni 1941. Am 30 Juli 1941 wurde das Sikorski-Majski-Abkommen abgeschlossen. Dem Dokumente nach wurden die diplomatischen Beziehungen zwischen beiden Ländern wieder aufgenommen. Es sah auch die Berufung einer polnisch-sowjetischen Kommission für die Regelung u.a. der Frage der sozialen Sicherheit der auf dem Gebiet der Sowjetunion lebenden polnischen Bürger vor. Es war auch eine Rechtsgrundlage für die Organisation der Heime und Kindergärten in den von polnischen deportierten Bürgern bewohnten Wohnorten. Die Heime hatten zum Ziel, den elternlosen Kindern die Hilfe zu leisten. Die polnischen Kinderheimen sind in Siberien und in der südlichen Teil der Krasnojarski Region, und zwar in Bolschaia Yerba und Malaya Minusa, entstanden. Dank der Unterstützung seitens der Außenpolen werden heutzutage regelmäßige Treffen mit den ehemaligen Schützlingen der Einrichtungen organisiert. Man gedenkt auch dieser tragischen Periode der Geschichte.

Малая Минуса в Красноярском крае – место памяти о депортации польского народа

Ключевые слова

Вторая Мировая война, депортация поляков, детский дом, польская диаспора, СССР, Российская Федерация, Польша.

Краткое содержание

Насильственные переселения польских граждан были наиболее массовыми формами репрессий, использованными властями СССР. Кампания проведения депортаций на польских территориях, занятых Советским Союзом, началась в феврале 1940 года, а прекращена – с момента начала советско-германской войны

(Великой Отечественной войны) 22 июня 1941 года. В подписанном 30 июля 1941 года договоре Сикорский – Майский, возобновляющего дипломатические отношения между двумя государствами, предвиделось также создание польско-советской комиссии, заданием которой (как предвиделось), было урегулирование также вопросов социальной опеки для граждан Польши, пребывающих на территории СССР. Созданы законные основания для организации убежищ и дошкольных учреждений в местах пребывания польских граждан, с целью предоставления помощи детям, которые остались без родителей. На территории Сибири начались создаваться детские дома. В Красноярском крае польские детские дома были созданы на юге этой административной территории в местностях Большая Ерба и Малая Минуса. В настоящее время при поддержке организаций польской диаспоры в Сибири проводятся регулярные встречи с бывшими воспитанниками этих учреждений, поддерживается память об этом трагическом историческом периоде.